Należność pocztowa uiszczona ryczałtem

Cena 30 gr.

NOWOŚCI
POLITYCZNE I GOSPODARCZE

WIERZCHOŁEK EUROPY



GÓRA MONT BLANC.
Stok tej najwyższej w Europie góry od strony włoskiej przemianowany został przez włoskich faszystów na Mt. Benito—Mussolini.
Patrząc na ten piękny krajobraz, przypomina się wiersz Krasińskiego z „Przedświtu":
„Czy pamiętasz nad Alp śniegiem rozwieszone Włoch błękity.
„Nad jeziora włoskim brzegiem czy pamiętasz Alp granity?

Rok I   21 sierpnia 1927 r.   Nr. 44

MIECZYSŁAW ROGALSKI

Wymarsz Kadrówki

II

Komendant Główny ustawił nas w rzędach naprzeciw siebie. Przechadzając się pomiędzy obydwoma rzędami, mówił pierwszy swój rozkaz; mówił jak ojciec do swych dzieci:

„Chłopcy! Niema Drużyn, niema Związków, jest jedno Wojsko Polskie. Koniec swarom. Z dniem dzisiejszym wspólnie wypowiadamy wojnę Moskwie!“ I mówił dalej, jakim powinien być polski żołnierz, jakim oficer. jaki stosunek oficera do żołnierza. Kazał ufać człowiekowi, któremu powierza dowództwo nad nami. Powiedział krótko, a tak dobitnie, że słowa jego utkwiły na zawsze nam w sercach.

Później rozpoczęła się organizacja kompanji. Komendant Główny ustawiwszy nas wszystkich w rząd, podzielił na cztery plutony. Jako komendantów plutonów wywołał Burhardta, Herwina-Piątka Kruka-Kruszewskiego i Kroka-Paszkowskiego. Każdemu z nich los wyznaczył plutony i podoficerów: pierwszy pluton objął Herwin, drugi Paszkowski, trzeci Burhardt, czwarty Kruszewski. Następnie Drużyniakom przyniesiono znaczki związkowe. Z żalem oddawaliśmy swoje blachy. Na znak braterstwa Komendant Główny zamienił swój znaczek z Burhardtem i długo go później nosił.

Dowództwo nad tą kompanją objął ob. Kasprzycki (Tadeusz Kasprzycki „Zbigniew“, obecny pułk. szt. gen. dow. dywizji). Odebrał zaraz od komendantów plutonów raport i zdał go Komendantowi Głównemu.

Tak powstala pierwsza kompanja wojska polskiego, zwana powszechnie kadrową.

Było to 3 sierpnia 1914 roku“.

A 6 sierpnia przekroczyli granicę.

Fakt ten doniosłości historycznej przedstawia nam Piłsudskiego, jako człowieka o niesłychanie śmiałej decyzji. Nigdzie tak jak tu nie odbiły się hasła romantyzmu polskiego ujęte zwięźle w genjalnej „Odzie do Młodości“ Mickiewicza.

„Mierz siły na zamiany
Nie zamiar podług sił“.

W obliczu wroga uzbrojonego we wszelkie udoskonalenia sztuki wojennej występuje oto garstka ludzi młodych, przeważnie studentów, garstka „straceńców“ jak ją później nazwano, robiąca raczej wrażenie młodzieży bawiącej się w wojsko polskie.

Ale odpowiedzialność i ciężką odpowiedzialność za ten czyn bierze człowiek dojrzały, znany polityk, ale zarazem znany teoretyk tej wojny przyszłości, którą wymarzył, niemal wyczarował. I oto jak w bajce rozpoczyna się pasmo nieprzerwanych trudów wojennych, brawurowych walk, gdzie jednak mimo nowoczesnej techniki decyduje osobiste bohaterstwo.

. . . .

Piłsudski stworzył dziwne wojsko, prawzór idealnego typu wojska, o którym marzą dziś wszystkie państwa. Stworzył wojsko, u którego mocą i podstawową siłą było nie wyszkolenie, nie żelazna dyscyplina, nie technika, nie strategja, nie idealny ekwipunek, a siła moralna. Stworzył związek wojska ideowego, nie dającego się porównać z żadnem innem wojskiem w historji.

Legjoniści bowiem pierwsi stanowili specjalnie dobrany materjał. Nie byli to ludzie podtrzymywani i podsycani jedynie płomiennym patrjotyzmem, choć takich Polska już miała we wszystkich swoich walkach o niepodległość, lecz byli to ludzie z jasnem zrozumieniem celu, do którego dążą, z niesłychaną wiarą w czystość i powodzenie swej sprawy, z niesłychanem zaufaniem do swego wodza, w którego mądrość, przenikliwość i znajomość polityki wierzyli, ale i którego szczęśliwej gwieździe przedewszystkiem ufali. Byli to przeważnie żołnierze z pośród inteligencji. z młodzieży akademickiej szkolnej, z młodzieży najlepszej, najbardziej ideowej. W tej atmosferze ogólnej kultury szybko się kształcił i urabiał, dopasowywał element młodzieży ludowej, przyjętej po bratersku.

Był to więc ten ceniony dziś żołnierz inteligentny i rozumny, żołnierz samodzielny i pełen inicjatywy, godności i cnót rycerskich.

Armję tę malutką cechowało braterstwo. Nie było lepszych ni gorszych. Każdy mógł zostać oficerem. Każdy zaczynał od szeregowca. Każdy był w pierwszej linji strzałów. Być oficerem nie znaczyło włożyć piękny mundur, ale znaczyło wziąć na barki większą odpowiedzialność, inicjatywę. Stosunek rzadkitj koleżeńskości cechował również to grono szarej braci.

O takim legjonie marzył Mickiewicz, który w pamiętnym roku „wiosny ludów“ wiódł do Włoch Legjon złożony przeważnie ze studentów, przypominający jednak raczej bractwo niż wojsko. Legjon Mickiewicza sopniał... Wieszcz czuł, że czegoś w tej organizacji brakowało, Legjony Piłsudskiego wzrosły do potężnej armji wielkiego europejskiego mocarstwa.

Piłsudski pretworzył ich na żołnierzy przez wyrobione poczucie karności, przez zrozumienie odpowiedzialności, przez zamiłowanie w sztuce wojennej, pielęgnowanie rycerskich cnót i dążenie do doskonałości.

Tego ducha nie zrozumie ten, kto nie widział Legjonów lub się z niemi nie stykał. Małe wojsko ogarnęło w spadku tradycję wszystkich wielkich wojsk polskich.

W Legjonach odżyło wszystko Wskrzesił w nich Piłsudski i dawne mundury, obyczaj żołnierski, tradycje, pieśni. Szła ta brać szlakiem dawnych Legjonów. Jak uśpione w tajemniczej grocie, zbudzone na głos wodza wojsko polskie odnalazło siebie.

Legjony zdobyły swą sławę krwią najlepszych oficerów i szeregowców. Pod Rokitną w szarży kawaleryjskiej stopniał cały szwadron ułanów, a cały jego korpus oficerski został zdziesiątkowany pod Dęblinem został wybity prawie cały VII-y pułk piechoty Legjonów, a jego dowódca ciężko ranny. Toż Bolesława Roji, który topniał w osamo z IV-ym pułkiem piechoty czach. Tym którzy uważali Legjony tylko za demonstrację wojenną za współudział w walkach trzeba było przyjrzeć się pułkom, które wracały na uzupełnienia. Nie było tam generałów, a jakżesz nieliczni byli oficerowie. Stąd też śpiewano w Legjonach:

„Nie każdy żołnierz ma srebrny kołnierz“... bo na ten kołnierz trzeba było krwią zarobić. Pułkami dowodzili majorowie lub nawet kapitanowie, bataljonami porucznicy, kompanje prowadzili podporucznicy albo chorążowie, plutony chorążowie, podchorążowie i sierżanci.

...A bywało jeszcze gorzej.

Polegli wytrawni i odważni wodzowie ludzie rokujący świetne nadzieje, bo nikt tam nie czekał. Dożyli Ci, których ominęły gęsto gwiżdżace kule i szrapnele, ale ile razy każdy z nich był ranny.

Polska, która będzie...

Wielu ludzi mniema, iż przez sam fakt zjednoczenia i usamodzielnienia narodu polskiego osiągnęliśmy już ostateczny cel. Zdobycie niepodległości narodowej poczytują za zasługę obecnego pokolenia. Pragną spocząć na laurach odpocząć po trudach i korzystać w całej pełni z owoców zdobytej wolności.

Niestety. Tak myśli większość społeczeństwa. Zapomina zupełnie, iż Polska odzyskała niezawisłość głównie dzięki pogromowi dwóch swych wrogów — *Niemców i Moskali.*

Z chwilą jednak, gdyby konjunktury polityczne się zmieniły, o ile będą dalej odrastać łby hydrze krzyżackiej, a na wschodzie obudzi się z letargu niedźwiedź eurazyjski — Polska znajdzie się znów w obliczu wielkiego niebezpieczeństwa, które jej groziło tylokrotnie w ciągu kilku ostatnich wieków.

Nie można więc żyć tylko chwilą obecną, trzeba myśleć o przyszłości!

Polska weszła do rodziny wielkich mocarstw Europy zniszczona przez zaborców i wojny. W międzyczasie na całym świecie wre wytężona praca gospodarcza, by straty terytorjalne, czy też moralne, powetować na innem polu przez zdobycie potęgi ekonomicznej.

W podziemiach kopalń, w hutach i przy warsztatach fabrycznych toczy się walka o *przewództwo gospodarczego.* Sieć kartelów i trustów, łączących w swych rękach najważniejsze surowce świata, bez posiadania których nie masz samodzielności politycznej — otacza Polskę i ujarzmia już jej bogactwa naturalne.

W tym momencie więc, każdy świadomy obywatel musi jasno zdać sobie sprawę, iż uzyskanie niepodległości nie daje mu jeszcze okazji do siesty, lecz winno go pobudzić do wytężonej pracy, od wyników której zależy utrzymanie niezależnego bytu państwowego z tak wielką ofiarą krwi i trudu zdobytego.

A więc zdobycie niepodległości politycznej nie jest jeszcze celem, lecz tylko środkiem do wywalczenia samodzielności gospodarczej, utrwalenia podstaw niepodległości i spojenia rozdzielonego przez półtora wieku ludu polskiego — *w jedną bryłę.*

W chwili tej są znów aktualne słowa niezapomnianego *A. Szczepanowskiego*, który pisał jeszcze na początku obecnego stulecia: [1])

„Dla każdego, który jest przyzwyczajony do czytania symptomatów historycznych, naród polski znajduje się dziś w okresie odbywającego się *przebudzenia, w przededniu nowej epoki twórczości narodowej*, która tylko wymaga odpowiedniego kierunku, ażeby wydała swoje właściwe owoce.

Przeżyły się dawne systemata i teorje, przeżyły się dawne stronnictwa polityczne, przeobraził się do niepoznania dawny ustrój społeczny. Cała materjalna przeszłość w łachmanach, giną ostatnie szmaty, trzeba wymieść ostatnie śmiecie.

Ale tem nieśmiertelniej zmartwychwstaje nieskażony i niezwyciężony duch narodu, ciągle wcielający się od początku stuletniej walki za Ojczyznę, w coraz to *„nowych ludzi"*, u których *„duch prawdy z nieba z ich starą krwią się zlewa"*, i którzy kiedyś poprowadzą naród nowymi i zwycięskimi torami do *„tej Polski, która będzie"*.



Młoty w dłoń — kujmy broń, do walki o gospodarczą niezawisłość!

Moment ewolucji, przez którą przejść musi naród polski, przeczuwany przez Szczepanowskiego, zbliża się.

Naród, posiadający jedynie samorząd polityczny, jest okrętem nieutwierdzonym stalowemi kotwicami do brzegu. Temi kotwicami muszą być zgodnie z artykułem 68 konstytucji: *„izby rolnicze, handlowe, przemysłowe, rzemieślnicze, pracy najemnej i inne, połączone w Naczelną Izbę Gospodarczą Rzeczypospolitej"*.

Do jednych z największych *zasług rządu Marszałka J. Piłsudskiego i prof. K. Bartla jest niezaprzeczenie wcielenie w życie tych postanowień konstytucji, które były dotychczas przez zazdrosny o swe prerogatywy Sejm całkowicie „zapominane"*.

Ogłoszone w lipcu ustawy o izbach przemysłowo-handlowych i rzemieślniczych wejdą wkrótce w życie.

Wybory do izb przemysłowo-handlowych odbędą się prawdopodobnie we wrześniu, a do izb rzemieślniczych w grudniu b. r.

Do wyborów tych musi się rzemiosło i drobne kupiectwo przygotować, aby nie zostało zmajoryzowane przez żywioły obce i aby do instytucyj gospodarczych nie przedostali się znów ci sami szkodnicy, którzy, widząc upadek swych wpływów na ul. Wiejskiej, będą się starali wszelkiemi sposobami dostać do władzy w samorządzie gospodarczym, aby dalej *„mącić kadź"!*

Musimy zdawać sobie dokładnie sprawę, że od wyników wyborów do samorządu gospodarczego zależy *cała przyszłość gospodarstwa narodowego* i że do tej pracy muszą być powołani *ludzie pracy, obeznani z przemysłem, handlem i rzemiosłem, a nie politycy i żonglerzy partyjni.*

Do wyborów tych musimy się przygotować przez organizację prowincjonalnych związków, cechów rzemieślniczych, związków drobnokupieckich i t. d.

A w pracy tej musi nam przyświecać myśl o Polsce, *gospodarczo i finansowo niezależnej od jakichkolwiek mafij zagranicznych*, posiadającej silną organizację *spółdzielni kupieckich, rzemieślniczych i rolniczych* — o tej *potężnej i mocarnej ekonomicznie Polsce, która będzie...*

Zet

[1]) St. Szczepanowski (Piast). „Idea polska wobec prądów kosmopolitycznych".

O POPRAWĘ BYTU URZĘDNIKÓW PAŃSTWOWYCH

Dn. 8 sierpnia odbyło się nadzwyczajne posiedzenie rady ministrów pod przewodnictwem Marszałka Piłsudskiego, na którem rozważano sprawę poprawy bytu urzędników państwowych.

Na posiedzeniu uchwalono projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie jednorazowego zasiłku dla funkcjonarjuszów państwowych i osób wojskowych. Za podstawę obliczenia tego zasiłku przyjęto różnicę między kwotą dodatku na mieszkanie a kwotą, która przypadłaby do wypłaty w czasie od 1 stycznia 1926 r do 31 grudnia 1927 r. w razie podwyższenia w tym czasie stawki dodatku na mieszkanie w stosunku do istotnego wzrostu komornego.

Nieetatowym pracownikom kolejowym stałym przyznano w myśl tego rozporządzenia zasiłek w wysokości 60% miesięcznego uposażenia. Zasiłki te będą wypłacane 1-go grudnia.

Zasiłki te wyniosą ogółem 80 miljonów zł. Wydatek ten będzie pokryty w budżecie ze zwiększonych wpływów z danin publicznych

Uroczystości legjonowe w Kaliszu

Dnia 6 sierpnia upłynęła 13-ta rocznica wiekopomnej chwili, kiedy dzięki żołnerzom polskim, idącym pod wodzą umiłowanego Komendanta, runęły pierwsze słupy na granicach zaborów, kiedy począł się wśród krwawego znoju — zbrojny czyn Legjonów.

Rocznicę tę uroczyście obchodzono w Kaliszu, gdzie odbywał się doroczny Zjazd Legjonistów. Zjazd ten uświetnili swoją obecnością Marszałek Piłsudski oraz minisrowie: spraw wewn. Składkowski, rolnicwa Niezabytowski, reform rolnych Staniewicz, poczt i telegrafów Miedziński, pracy i opieki społecznej Jurkiewicz, sprawiedliwości Meysztowicz, wyzn. relig. i ośw. publ. Dobrucki, kilku wojewodów, wielu posłów i generałów. Ogółem zgromadził Zjazd około 4 tys. osób.

Na Zjazd nadeszła między innemi telegramami depesza Prezydenta Rzplitej, ministra przemysłu i handlu oraz XIX Kongresu Esperantystów.

Plenarne posiedzenie Zjazdu odbyło się w niedzielę o g. 3 pp. Przewodniczył poseł Polakiewicz, wiceprzewodniczącymi byli dr. Kaplicki oraz dr. Wyrostek, pióro trzymali pp. Strojek i Radlicki. Zabierali kolejno głos: delegat Polakó wAmerykańskich prof. Siemiradzki, prezes Związku Legjonistów Polskich płk. Sławek, Min. Składkowski.

Następnie wygłoszono szereg referatów i odczytów 300 depesz, wśród których największy entuzjazm wzbudiła depesza p. Prezydenta Rzplitej Mościckiego nast. treści:

„W dniu święta rocznicy wymarszu bohaterów, którzy pierwsi zburzyli słupy graniczne, dzielące rozdartą Ojczyznę, śle zwycięskiemu twórcy armji najgorętsze wyrazy wdzięczności“.

również depesze od ks. biskupa Bandurskiego i Wacława Sieroszewskiego.

Następnie uchwalono szereg rezolucji, z których jedna wyraża hołd Prezydentowi Rzplitej i Marszałkowi Piłsudskiemu, a inne omawiają sprawy zasadnicze.

Zjazd zakończony został okrzykiem na cześć Prezydenta Rzplitej i Marszałka Piłsudskiego.

Prezesem Związku Legjonistów został wybrany ponownie płk. Sławek, a zastępcą dr. Kleszczyński.

O godz. 7 wiecz. w świetlicy 27 p. p. Strzelców kaniowskich Marszałek Piłsudski wygłosił odczyt, który wzbudził wśród obecnych ogromny entuzjazm.

Odsłonięcie pomnika Legjonów polskich w Szczypiornie

W Szczypiornie na miejscu, gdzie znajdował się obóz koncentracyjny, w którym więzieni byli w r. 1917 legjoniści, wzniesiono pomnik w kształcie obelisku. Widnieje nad nim płaskorzeźba, przedstawiająca Marszałka Piłsudskiego z wyrytemi słowami: „Honor i Ojczyzna“, poniżej zaś czytamy: „Żołnierzom Legjonów Polskich 1914 — 1927“. Odsłonięcia pomnika dokonał ks. proboszcz Wiśniewski.

Marsz „Szlakiem kadrówki“

Urządzany corocznie podczas uroczystości legjonowych „Marsz szlakiem kadrówki“ przyniósł w r. b. następujące rezultaty:

Wynik ogólny marszu Kraków-Kielce odległość 122 km.):

1) 42 p. p. z Białegostoku — 15 godz. 13 m. 54 sek.
2) 5 p. p. z Wilna 15 godz. 13 m. 54 sek.
3) 10 p. p. z Łowicza 15 godz. 46 m. 44 sek.

Rekord zeszłoroczny został pobity o 1 godz. 15 min. 41 sek.

Przybywających na metę do Kielc zawodników witali ś. p. wojewoda kielecki Manteuffel, wicewojewoda Kroebl, gen. bryg. Łuczyński, mjr. Ruszczyc-Pokorny, prezydent Potocki, władze strzeleckie z kom. Kierzkowskim i tłumy publiczności.

ZGON WOJEWODY MANTEUFFLA

W nocy z dn. 16 na 17 b. m. zmarł nagle w Kielcach na anewryzm serca Ignacy bar. Manteuffel, wojewoda kielecki.

Urząd wojewody pełnił od r. 1924 i zaznaczył się, jako doskonały administrator powierzonego mu województwa.

Ś. P. p. Manteuffel pozostawił żonę i dwie córki.

WYSTAWA ROLNICZO-PRZEMYSŁOWA W KRASNYMSTAWIE

Celem dokonania przeglądu wytwórczości gospodarstwa wiejskiego i gałęzi produkcji z rolnictwem związanych, ożywienia i zachęcenia ogółu rolników do dalszej planowej i celowej pracy, *Ok. Zw. Kół. Roln. w Krasnymstawie podjął inicjatywę zorganizowania 4-ro dniowej Wystawy Rolniczo-Przemysłowej w czasie od 27 do 30 sierpnia r. b.* Wytsawę popiera Min. Roln., które obok wysokich nagród pieniężnych przeznacza odznaczenia honorowe.

Działalność wystawy obejmować będzie powiaty: *Krasnystawski, Zamojski, Hrubieszowski, Janowski, Lubelski, Chełmski i Lubartowski.*

Wystawa dzielić się będzie na 5 zasadniczych grup, a więc: oświatową, rolniczą, rękodzielniczą, przemysłową i przeciwpożarową.

1 grupa obejmować będzie: Rozwój organizacji rolniczych, oświatowych i gospodarczych na wsi.

2 grupa obejmować będzie: a) Wytwórczość roślinną, b) Hodowle: konia, bydło rogate, owce, kozy, króliki, trzodę chlewną, wszelkiego rodzaju ptactwo, opieka, mleczarstwo i t. p., c) Ogrodnictwo, warzywnictwo, pszczelnictwo, jak: narzędzia ogrodowo-pszczelarskie, ule różnych typów i własnego pomysłu, miody, woski, przetwory miodowe, ryby żywe, matki, zarybek i t. d.

3 grupa obejmować będzie: Wszelkiego rodzaju przemysł ludowy z osobną sekcją dla malarstwa, rzeźbiarstwa, dekoracji, modelowania, projektowania, reklamy, propagandy, oświaty i t. p.

4 grupa obejmować będzie: Maszyny i narzędzia rolnicze, przemysłowe, rękodzielnicze i produkta przemysłowo-rolnicze i konsumcyjne.

5 grupa obejmować będzie: Najnowsze zdobycze walki z pożarami, narzędzia i wykresy.

Zgłoszenia eksponatów na specjalnych dekyaracjach będą przyjmowane do dnia 20 sierpnia.

Uroczyste otwarcie wystawy odbędzie się d. 27.8 o godz. 2 po poł.

Bliższych informacji udziela biuro Komitetu Wystawy, które się mieści w lokalu Okr. Zw. Kół. Roln. w Krasnymstawie w gmachu Sejmiku Powiatowego.

Z labiryntów podziemnej Warszawy



Studnia gotycka w Zamku kr. prowadząca do podziemnego więzienia ks. ks. Mazowieckich.

Rocznica „Cudu nad Wisłą“

Dn. 15 sierpnia, w 7-mą rocznicę „Cudu nad Wisłą“, dzięki któremu ocalała Warszawa przed najazdem bolszewickim, odbyły się podniosłe uroczystości, na które złożyły się: akademja, rewje wojskowe, odczyty i t. p.

Zjazd Partji Pracy w Łowiczu

W ubiegłą niedzielę odbył się Zjazd przedstawicieli Partji Pracy z powiatów: Łowickiego, Kutnowskiego, Gostynińskiego i Sochaczewskiego.

Na Zjazd przybyli z powiatu kutnowskiego PP. Franciszek Sokół i Józef Matjas, z gostynińskiego adwokat Mieczysław Święcicki, z Sochaczewskiego Dr. Czerwiński i Br. Wójcicki. Powiat Łowicki reprezentowali pp. Ciechański inż. Iżycki, Dr. Wład. Rogowski Dr. Antoni Hiller i Nazarewicz. Z ramienia Zarządu Głównego delegowany był p. Br. Janowski.

Zjazdowi przewodniczył adw. Święcicki. Po zreferowaniu sprawozdań przez delegatów poszczególnych powiatów zebrani uchwalili szereg rezolucyj, tyczących się spraw organizacyjnych, prasowych i powstałego z inicjatywy Łowickiego Koła PP. „Banku Pracy“ w Łowiczu. Termin następnego Zjazdu wyznaczony został na dzień 28 sierpnia.

Br. J.

Protektor rzemiosła polskiego



P. wice - premjer Bartel powrócił z urlopu i objął urzędowanie. Dn. 17 b. m. wicepremjer odbył konferencję z wojewodą nowogrodzkim Beczkowiczem.

WÓZ DRZYMAŁY

Smutna była dola Michała Drzymały. Zaczęło się to od chwili, gdy zaczął stawiać na swoim gruncie budynki. Naprzód postawił stodołę, oborę i stajnię, potem miał przenieść na swój grunt chatkę, a raczej budkę, zakupioną od stróża cmentarnego. Jednakże nowa ustawa niemiecka, która wtedy zapadła, nie pozwalała na wzniesienie domu mieszkalnego. Drzymała zainstalował wtedy w stajni kuchenkę, którą jednakże rozebrali żandarmi, z polecenia komisarza, który uznał, że stajnia jest źle zabezpieczona od ognia.

Wobec tego wieśniak wpadł na inny pomysł: wykopał w lesie dół, urządził w nim kuchenkę i tutaj gotował sobie strawę. Ale i tu wyśledzili go żandarmi i zasypali tę prymitywną kuchnię.

Pewnego razu jeden z żandarmów powiedział do Drzymały:

-- Drzymała, ty musisz się stąd wynieść, bez dachu nad głową i gorącej strawy nie wytrzymasz!

A na to Drzymała.

— Zdechnę tu, jak pies, ale dopóki żyw — nie ustąpię!

Po odejściu żandarma nieugięty wieśniak zaczął zastanawiać się nad wyjściem z tego położenia, które rzeczywiście było bardzo trudne. Wtedy przypomniał mu się wędrowny cyrk i wozy, w których mieszkają aktorzy. Błysnęła mu myśl. Nie zwlekając udał się do miasteczka i tam szczęśliwym trafem zdarzyła się okazja kupna wozu od znajomego szynkarza, który zatrzymał wóz jako zastaw za niezapłacony przez cyrkowców rachunek.

Szynkarz zgodził się zasadniczo na sprzedaż wozu, przedtem jednak musiał porozumieć się z jego właścicielami. W kilka dni później przyszła pomyślna odpowiedź i wóz stał się własnością Drzymały za cenę 250 marek.

W sam Wielki Piątek wprowadził się Drzymała do swego nowego mieszkania. Oglądało to dziwo mnóstwo osób, przyjechali i żandarmi, którzy irytowali się, klęli, ale byli bezradni. Złościł ich zwłaszcza dym, wydobywający się z komina wozu ,ale nie mogli teraz zabronić palenia.

W wozie tym mieszkał wieśniak cały rok.

Po upływie tego czasu zjechali do Drzymały jacyś obcy panowie; oglądali wóz, stukali po nim, dopytywali się o wszystko szczegółowo — i odjechali. Jak się Drzymała później dowiedział, byli to członkowie Komitetu budowy wozu. W parę dni po tych odwiedzinach ukazała się pismach odezwa Komitetu, popłynęły składki i rozpoczęto budowę nowego, 8-metrowego wozu. Na zimę ciepły, wybity od wewnątrz korkami wóz, mogący w zupełności zastąpić chatę, był gotów. W wozie tym przemieszkał Drzymała rok i dwa miesiące.

Jednakże w najwyższym sądzie w Berlinie zapadł wyrok, nakazujący Drzymale sprzedaż ziemi.

Wóz, do którego wieśniak przywiązał się, jak do kogoś najdroższego, odstawił do Poznania z obawy, aby go Niemcy nie zniszczyli

Obecnie historyczny już ten zabytek znajduje się w muzeum w Krakowie i świadczyć będzie długie wieki o kulturze i sprawiedliwości niemieckiej i o umiłowaniu ziemi ojczystej przez polskiego chłopa



SENSACYJNE ODKRYCIA HISTORYCZNE W WARSZAWIE

Przy ul. Świętojerskiej, gdzie obecnie wznosi się bazar i przyległe kamienice, gdzie wre ożywiony ruch wielkomiejski — jeszcze sto lat temu wznosiły się ogromne, ponure zabudowania klasztoru i kościoła Św. Jerzego.

Była to najstarsza świątynia warszawska. Początki jej sięgały XIII wieku. Początkowo był to niewielki kościół drewniany, a w XV wieku przebudowano go, wystawiając wielką murowaną świątynię w stylu gotyckim. Po kasacie 1818 roku został zburzony, a potężne mury stały jeszcze dość długo, aż do czasu, gdy założono tam bazar i fabrykę narzędzi rolniczych Ewansa.

Ruiny świętojerskie zasługują na uwagę przedewszystkiem z tego względu, że posiadały olbrzymie lochy grobowe, zagłębiające się kilku piętrami w ziemię. Było to istne podziemne cmentarzysko, zawalone kośćmi i trumnami. Kiedy przerabiano ruiny świętojerskie na fabrykę koronek Feinkinda, wywieziono z podziemi 11 wozów węglarskich, napełnionych szczątkami ludzkiemi.

Niedawno dokonano w tych ruinach ciekawego odkrycia: w jednym z sąsiednich domów odnaleziono zrujnowany niski i wąski chodnik podziemny, wiodący do



Fragment z lochów świętojerskich. Wylot korytarza, wiodącego do grobowców.

nieznanych piwnic pod bazarem, stanowiących część dawnych podziemi. Wylot tego chodnika widzimy na załączonej ilustracji.



Fragment z lochów świętojerskich. Dno studni do spuszczania trumien.

W jednej z piwnic znaleziono studnię, wiodącą do jeszcze niżej leżących podziemi. Studnia ta, opatrzona z boku kratą, służyła do spuszczania trumien do grobowców. Przejście to niedawno zamurowano.

Pa-icz.

WYKOPALISKA W WARSZAWIE

Podczas robót meljoracyjnych na terenie Wawra i Gocławka, dokonano kilku ciekawych odkryć; na wiosnę b. r. odkopano urnę i kości ludzkie, a obecnie znowu natrafiono na szkielety, części mundurów, broń i amunicję.

W okolicy Wawra, u stóp piaszczystych wzgórz od strony Grochowa wykopano zabytki z czasów powstania 1831 r. Między innemi wydobyto trumnę z dobrze zachowanym szkieletem, pomiędzy żebrami którego leżały guziki z orłami rosyjskiemi; oprócz tego znajdowały sęi tam szkielety oficerskie. Opodal trumny znaleziono jeszcze kilka szkieletów, również z guzikami, rosyjski pancerz kirasjerski i część karabinu z literami W. P. Pozatem znaleziono zardzewiałe szczątki broni, kule karabinowe, odłamki granatów i t. p.

Z MAGISTRATU M. WARSZAWY

Komisja budżetow magistratu wprowadza daleko idące oszczędności w budżecie poszczególnych wydziałów, polegające na uproszczeniu funkcjonowania tych wydziałów.

Komisja zajęta jest również projektami reorganizacji struktury magistratu, która będzie dokonana w porozumieniu z radą miejską we wrześniu.

Projektuje się zakup placów na potrzeby wydziału szpitalnictwa i opieki społecznej. Przewidywane jest m. in. rozszerzenie szpitala św. Ducha, Karola i Marji, Jana Bożego, Przemienienia Pańskiego, następnie budowa pierwszego w Warszawie zakładu dla rakowatych i dla ociemniałych w Górze Kalwarji.

DOMY DLA BEZDOMNYCH

choć w części usunąć plagę bezdomności, najwięcej dającą się we znaki mieszkańcow stolicy, podjął budowę domów dla pozbawionych dachu. Najwcześniej gotowy będzie dom przy ul. Podskarbińskiej w Grochowie. Dom ten będzie oddany do użytku w połowie września. Nieco później, ale prawdopodobnie jeszcze w tym miesiącu, wykończone zostanie 5 schronisk na Nowem Brudnie. Nowy, czwarty z kolei, murowany dom na Grochowie ukończony będzie w roku przyszłym.

W kończącym się domu przy ul. Podskarbińskiej znajdą pomieszczenie bezdomni, ulokowani obecnie w barakach na Żoliborzu. Schroniska zaś służyć będą tymczasowo eksmitowanym z mieszkań.

PARKOWI FRASCATI GROZI ZAGŁADA

Jednemu z najpiękniejszych parków Warszawy, Frascati, z którym związane są liczne wspomnienia historyczne, grozi zagłada. Park ma być rozparcelowany i zabudowany. Stary pałacyk Jabłonowskich w którym odbywały się zebrania wolnomularskie i który do dziś dnia nosi nazwę „loży masońskiej“, pozostanie nienaruszony, ale straci tak piękne otoczenie, jakim był stary park. Mówi się ciągle o tem, że Warszawa posiada zamało parków i zieleńców — a robi się co innego. Miasto powinno zająć się tą sprawą i niedopuścić do zniszczenia takiego pięknego parku, jakim jest Frascati.

Z CAŁEJ POLSKI

Z NAŁĘCZOWA

Doroczna wystawa Sztuk Pięknych

W dniu 24 lipca dokonano otwarcia dorocznej wystawy malarstwa, grafiki, rzeźby i zdobnictwa w Nałęczowie.

Niewielka ta wystawa reprezentuje dzieła artystów *grupy Lubelskiej*. Widzimy wśród nich szereg znanych i zasłużonych nazwisk. Grupa ta posiada już swoje wybitne odrębne cechy, przeważnie zaczerpnięte z tematów pięknej ziemi lubelskiej.

Wystawa Nałęczowska zawiera przeszło sto prac malarskich, graficznych, kilka rzeźb i spory dział stylowego zdobnctwa ludowego.

W zakresie malarstwa widzimy dwa znakomite portrety nestora malarzy lubelskich prof. Henryka Wercieńskiego, dalej szereg pejzaży i obrazów rodzajowych. K. Westlala, wyróżniających się właściwą techniką, choć dość różnolicie traktowanych, dalej widzimy obrazy naturalistyczne Boguckiego. Pozatem artysta dał parę nastrojowych pejzaży, utrzymanych w tonach ciemnych, znamionujących jego twórczość.

Następnie widzimy przedstawicieli młodej sztuki. Na czele tej grupy stoi pełen talentu Maciej Nehring, który wystąpił z pokaźną ilością swoich prac, znamionujących widoczny postęp i szybki rozwój talentu.

Prace jego odznaczają się subtelnem wykończeniem, widać w nich dobrą szkołę i długoletnie studja.

W dziale akwarelli Nehring osiągnął poważne rezultaty. Z prac tych wyróżnia się „Wisła", „Łazienki" i szereg doskonałych szkiców akwarellowych Lublina i Kazimierza nad Wisłą. Obok Nehringa widzimy pyszne grafiki Ujejskiego, znamionujące duży talent. Pozatem kilka jeszcze prac artystów z Warszawy jak Zycha, Górskiej i Rogalskiego. Nałęczów reprezentują Marja i Jan Żylscy. W tym roku Marja Żylska dała klka zaledwie prac, z których na wyróżnienie zasługują „Nasturcje". Olejne pejzaże Jana Żylskiego świadczą o wybitnem poczuciu kolorytu i umiłowaniu pewnych tematów pejzażowych. W dziale rzeźby widzmy tylko kompozycje oryginalne p. L. Dzierzgowskiej. Całość uzupełniają kilimy z miejscowej szkoły tego przemysłu i zabawki z szyszek wykonane pod kierunkiem p. Bucewiczowej.

Zaznaczyć trztba, że zespół znamionuje wysoki poziom artystyczny. Miejmy nadzieję, że w roku przyszłym wystawa będzie szerzej obesłana i powiększona. *M. R.*

Skierniewice

W dn. 6 sierpnia r. b. ukonstytuował się Powiatowy Komitet Org. Partji Pracy w Skierniewicach w osobach pp.: Władysława Myślińskiego jako prezesa, B. Fedorowicza — sekretarza; F. Makarowskiego— skarbnika, oraz pp.: S. Kowalskiego, M. Pankiewicza i A. Petryny jako członków.

Sierpc

Staraniem Komitetu Org. Partji Pracy w Sierpcu odbyło się tam w niedzielę dn. 14 b. m. zebranie publiczne, w którem przyjęli udział delegaci wszystkich warstw społecznych.

Referat programowy P. P. wygłoszony został przez przedstawiciela Zarządu Wojewódzkiego P. P. p. Br. Janowskiego. Równocześnie prelegent omówił z zebranymi szereg aktualnych spraw politycznych, zilustrował historję i powstanie klubu i Partji Pracy.

W najbliższą niedzielę, t. j. dnia 21 b. m. odbędzie się powtórne zebranie, na którem ukonstytuuje się Zarząd miejscowego Koła P. P.

STAN URODZAJÓW

Żniwa w znacznej części kraju kończą się. Naogół uważa się, że plony będą zapewne wyższe od zeszłorocznych. Na znaczną poprawę stanu decydujący wpływ miała sucha i ciepła pogoda ostatnich tygodni. Już teraz komunkują z wielu miejscowości, że zebrane ziarno sypie się dobrze, ale ostateczne obliczenia nastąpią dopiero z końcem miesiąca. To samo można powiedzieć o okopowiznach. Tak np. w wielu miejscowościach obrodziły dobrze ziemniaki. Buraki wszędzie zapowiadają się dobrze.

Rynek Starego Miasta.



Najstarszy dom Warszawy, kamienica ks. ks. Mazowieckich.

Wiec Partji Pracy w Wieruszowie

(Korespondencja własna).

W sali straży ogniowej w Wieruszewie odbył się wiec miejscowego oddziału Partji Pracy. Zebrani wysłuchali referatu p. senatora Gaszyńskiego „O zagadnieniach gospodarczych Partji Pracy", poczem uchwalili zwrócić się do Zarządu Głównego P. P. z prośbą o przedstawienie miarodajnym czynnikom co następuje:

1) Miasto Wieruszew nie otrzymało dotychczas żadnej pożyczki ani na odbudowę zburzonych domostw, ani na podniesienie warsztatów rzemieślniczych, to też niezbędny jest tam, długoterminowy kredyt.

2) Pilną sprawą jest uregulowanie podatków pośrednich, a zwłaszcza podatku obrotowego.

3) Równie palącą sprawą jest założenie oddziału Kasy Chorych, o co toczą się bezskutecznie starania od 2 lat.

4) Niezbędnem jest wybudowanie stacji kolejowej.

Wreszcie uchwalono złożyć wyrazy hołdu Marszałkowi Piłsudskiemu z zaznaczeniem, że zebrani wyrażają zupełne zaufanie wszelkim poczynaniom Rządu pod wodzą Marszałka.

Zjazd Cechów rzeźnickich w Kielcach

W dn. 14 i 15 sierpnia odbył się w Kielcach zjazd rzeźników pod przewodnictwem p. K. Syllera. Obszerne sprawozdanie ze zjazdu podamy w nast. numerze.

W szponach niedźwiedzicy

Na Spiszu zdarzył się wypadek, nienotowany już od kilkudziesięciu lat: dn. 4 b. m. wczesnym rankiem wyszła na grzyby 12-letnia góralka, Stefanja Remijasówna, mieszkanka Czarnej Góry. W pobliżu granicy Czechosłowackiej napadła na dziewczynkę niedźwiedzica w towarzystwie trojga młodych. Zwierz zmiażdżył góralce głowę i poszarpał ciało. Zarządzony natychmiast pościg nie dał rezultatów, gdyż niedźwiedzica uciekła za granicę do zwierzyńca ks. Hohenlohego.

W tydzień po tym wypadku niedźwiedzica napadła w okolicy Pospadu na 14-letnią wieśniaczkę, którą równitż zabiła na miejscu. Tego samego dnia poraniła ciężkc 18-letniego górala, koszącego siano.

Nareszcie dn. 12 b. m. zarząc dóbr ks. Hohenlohego zorganizował obławę, w wyniku której zabito krwiożercze zwierzę. Niedźwiadki, z których jeden otrzymał lekką ranę, zbiegły do lasu.

Książka z kosza

Kupiłem parę książek z kosza, których coraz więcej ukazuje się na ulicach Warszawy, pomimo wyraźnego zakazu komisarza rządu.

Otwieram pierwszą z nich, zatytułowaną: „Bogaty spadek“ przez M. Maryana. Zaraz na początku, na 3 stronie, znajduję taki ustęp.

„Gdybyś wiedziała — mówi pewna stara dama do bohaterki powieści — jak to przyjemnie w moim wieku, czytać w umyśle młodym, dojrzałym przedwcześnie pod wpływem rozumu, a jednak nie pozbawionym kwiatów...

Niezbyt to pochlebne dla bohaterki powieści. Nie jest wykluczone, że wśród tych kwiatów w umyśle znajdują się i fijołki. A fijolki w głowie bynajmniej nie są symbolem rozumu...

Przewróćmy kilka kartek i spójrzmy na stronę 34. Odrazu rzuca się w oczy nast. dziwoląg:

‚Przybył spiesznie do stryja i znalazł go daleko gorzej, niż się spodziewał.“

Jeszcze parę kartek. Strona 39.

— „Jak tu coś pachnie! — zawołała — Pewnie przyrządzasz jakieś przysmaczki; kto wie, może lord Glenmore lubi je jeszcze jak wówczas, gdy niemi pokonywałaś jego lenistwo...“

Przysmaczkami pokonywać lenistwo? Konia z rzędem temu, kto się domyśli, o co autorowi chodzi.

Teraz strona 82.

„Zaledwie miała siłę dosiedzieć na siodle...“

Tymczasem chyba dosyć. Zamykam tę książkę i sięgam po drugą. Albo nie. Odłożymy ją do następnego numeru, bo szanuję zdrowie swoje i Czytelników.

k.



Piękność z kraju Kua-Schu nad górną Amazonką w Ameryce Południowej

Z warszawskiego zwierzyńca

Zwierzyniec warszawski p. Pągowskiego rozwja się coraz lepiej, o czem świadczą nowe okazy, sprowadzane wciąż przez założyciela.

Ostatnio inwentarz zwierzyńca został powiększony o nast. okazy: wspaniały struś, niedźwiedź malajski, marabu, flamingi, bażanty, młody łoś, węże lamparcie i jaszczurki kropkowane.

Widzimy, że rozwija się głównie dział ptaków egzotycznych. Może ujrzymy wkrótce w zwierzyńcu p. Pągowskiego pelikana, zwanego „klownem świata ptaków“ Klownów świata ssaków, a mianowicie małp, jest w zwierzyńcu dużo. Mamy tam także 2 niedźwiedzie: malajskiego i kaukazkiego — brak tylko białego polarnego. Może i ten się znajdzie?



Fragment z londyńskiego ogrodu zoologicz Pelikan, zwany „klownem świata ptaków“.

OD ADMINISTRACJI

Wszyscy zamiejscowi prenumeratorzy otrzymali już bezpłatnie naszą premję:

„OSTATNI LOT FIRLEYA“

Jerzego Marjusza Taylora

Interesująca ta książka będzie wysłana bezpłatnie wszystkim świeżo przybywającym prenumeratorom, którzy prześlą przedpłatę za kwartał trzeci.

DOUGLAS FAIRBANKS



w obrazie „Znak Zorry" w swej ostatniej kreacji

„PASTA" UCZY SIĘ DODAWAĆ

Jak się okazuje, liczniki telefoniczne zostały wprowadzone jedynie w tym celu, aby ułatwić PAST-cie „legalne" oszukiwanie abonentów. Stwierdziła to specjalna komisja ministerjalna, która zbadała dn. 11 sierpnia jeden z aparatów telefonicznych w lokalu Tow. „Bratnia Pomoc" Stud. Polit. Aparat ten, nieczynny z powodu ferji letnich przez cały miesiąc, wykazywał według licznika **260 rozmów (!).**

Zbadano naturalnie skrupulatnie przewodniki i sam aparat i stwierdzono, że są one w zupełnym porządku. Potem z tego samego numeru przeprowadzono 16 rozmów, a po sprawdzeniu na stacji okazało się, że **licznik wykazał 65!**

Komentarze chyba zbyteczne.

Zamiast znaczków pocztowych

Ogromny rozwój biur administracyjnych i handlowych zmusza te instytucje do wysyłania codziennie olbrzymich ilości listów. Manipulacje, związane z naklejaniem znaczków pocztowych na korespondencji, a następnie stemplowanie jej w urzędach pocztowych pochłania nie mało czasu. Dlatego też amerykanie już dawniej wprowadzili maszyny automatyczne, które wybijają na kopertach stempel z szybkością 250 sztuk na minutę. Maszyny te są zainstalowane w dużych biurach i przedsiębiorstwach prywatnych, a znajdujące się na maszynach liczniki, wskazują sumę, jaka się należy urzędowi pocztowemu.

Ostatnio i rząd francuski dozwolił na używanie podobnych maszyn.

TEATR—KINO

REPERTUAR TEATRÓW.

NARODOWY: „Madonna".
LETNI: „Niezwykły seans" w próbach „Dom warjatów".
POLSKI: „Mandaryn Wu".
NOWOŚCI: „Hrabia Luksemburg".
PERSKIE OKO: „To ja się śmiałem".
OLIMPJA: „Gdy światło zgaśnie".
WODEWIL: „Kiedy kobieta pragnie".
ELDORADO: „Sposób na kobiety".
ODRODZONY: „Czar munduru".
BAGATELA: „Kiedy kobiety szaleją".
MIGNON: „Uj te nóżki".

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

APOLLO: „Chłopczyca".
CASINO: „Skandal przed ślubem".
COLOSSEUM: „Nieludzki okup".
CORSO: „Władczyni Libanu".
KOMEDJA: „Bohaterski szwadron".
MUZA: „Szał namiętności".
PAN: „Mąż i kochanek".
SPLENDID: „Ostatnia miłość króla" i ,Dziki człowiek".
STYLÓWY: „Sieroty pustyni".
URANJA: „Napoleon".
WODEWIL: „Cyrk Beele".
SOKÓŁ: „Podróż Colina Rossa naokoło świata".
TOMBOLA: „Lepiej się żenić" i „Fanfary śmierci".
BAJKA: „Więzień wieży D'iff' i „Król Pampasów".
FORUM: „Tajemnice dworu Graustart"

WESELE NA MORAWACH



Morawianie zachowali dotychczas swoje barwne stroje narodowe i noszą je zarówno w dnie powszednie jak i podczas uroczystości.

O los Teatru Odrodzonego

Wobec zamierzonego zlikwidowania teatru „Odrodzonego“ na Pradze zwróciliśmy się po informacje w tej sprawie do p. Jana Toruńskiego, b. dyrektora tej placówki.

Rozmówca nasz przedewszystkiem wyjaśnił, że magistrat zamierza urządzić w teatrze salę odczytową lub szpital.

— Teatrowi naszemu grozi zagłada, straciłem już zupełnie nadzieję na uratowanie tej jedynej na Pradze placówki artystycznej — mówi p. Toruński. — Z chwilą zwinięcia teatru 150-tysięczna ludność Pragi zostanie pozbawiona tak szlachetnej i kulturalnej rozrywki.

— Czy były składane magistratowi jakiekolwiek oferty na prowadzenie teatru? — pytamy.

— Owszem, było ich kilka.

— Czy i pan dyrektor złożył ofertę?

— Tak jest. Obowiązałem się prowadzić teatr bez żadnych subsydjów, a nawet chciałem opłacać co miesiąc niewielką sumę tytułem tenuty dzierżawnej. Obowiązałem się ponadto zaprowadzić sztuczną kanalizację, dokonać zewnętrznego remontu i pokryć dachy.

— Jak tę ofertę załatwił magistrat?

— Odmownie. Co było przyczyną takiej decyzji — nie wiem. Kiedy prowadziłem teatr przez 3 lata, osiągnąłem b. dobre wyniki; prasa zamieszczała b. pochlebne recenzje i stwierdzała, że teatr znajduje się na najlepszej drodze do osiągnięcia poziomu, godnego jedynej placówki kulturalnej na 150 tys. mieszkańców.

Na dowód rozmówca okazuje nam liczne pochlebne wzmianki i recenzje.

— Później oddałem teatr do samodzielnego prowadzenia zespołowi artystycznemu — ciągnie dalej p. Toruński —i od tej chwili zaczyna się powolny, ale ciągły upadek...

— Jakie były zamiary p. dyrektora w razie przychylnego załatwienia oferty?

— Miałem zamiar powołać na kierownika p. Mieczyńskiego, na zastępcę p. Wacławskiego, a na kierownika literackiego p. Jastrzębca. Nie wątpię, że przy udziale takich współpracowników udałoby się postawić teatr na właściwym poziomie...

My również podzielamy w zupełności to zdanie. Wyniki, jakie osiągnął p. Toruński przez 3 lata swego kierownictwa, najlepiej potwierdzają jego słowa. Polityka magistratu jest w tym wypadku krótkowzroczna. Praga nie może zostać bez teatru — to jest chyba zrozumiałe dla wszystkich, tylko nie dla magistratu.

T. K.



Niedźwiedź biały



Młody aligator, wykluwający się z jajka.

GRZEGORZ PIOTROWSKI

NAD MORZEM CZARNEM

(fragment z pamiętników pilota).

Od Redakcji: Komandor rezerwy Piotrowski rozpoczął swą karjerę lotniczą na początku 1910 r. a więc jest dziś jednym z najstarszych lotników w Polsce. Jako oficer marynarki wojennej i lotnik, podczas wojny światowej, przez krótki okres czasu był przydzielony do floty Czarnomorskiej, w której na opczątku 1916-go roku wziął udział w jednej z wypraw ku wybrzeżom Turcji. Podajemy fragment „pamiętników“ p. G. Piotrowskiego, opisujący tę wycieczkę lotniczą.

.... Flota zatrzymał się w zatoce Noworosyjskiej. Rzuciliśmy kotwicę późno w nocy, kiedy miasto spało, a nieliczne światełka nie dawały pojęcia o jego konturach. Byłem ciekaw, jak też Noworosyjsk dziś wygląda; czy tak samo jak przed laty, kiedy to, jako 6—7-letni malec z rodzicami w Noworosyjsku mieszkałem. Ojciec mój bowiem był zatrudniony wówczas jako jeden z inżynierów-współpracowników Stanisława Kerbedzia (syna) przy budowie kolei żelaznej Rostow-Noworosyjsk.

Ciekawość moja została zaspokojona wcześniej niż się tego spodziewałem. Nad ranem zostałem zbudzony przez alarm. Przywidziała się komuś niemiecka łódź podwodna. Wodo-płatowce zostały spuszczone na wodę. Po chwili znalazłem się w powietrzu nad zatoką Noworosyjską i okrążającem ją z trzech stron miastem. Któż by to myślał, że tak ogromnie wyrosło? i że jeszcze raz oglądać je będę, tym razem z samolotu i w takich warunkach! — ..... przez szkła szukałem domku o płaskim dachu, oto czonego wysokim kamiennym płotem... i niebrukowaną ulicę, prowadzącą ku morzu, którą tyle razy jeździłem na osiołku... i narożny sklep, do którego wymykałem się z pod opieki panny Anny i w którym przesiadywałem w towarzystwie pobożnego Turka — Ali'ego... Tam na przeciwległym brzegu zatoki — ogromna cementownia budowana wówczas przez dzielnego polskiego technika — zacnego p. Jana Wołowskiego, o którego śmierci właśnie się dowiedziałem ostatnio w Petersburgu. W innej stronie — na zboczu gór — dojrzałem katolicką kaplicę — budowaną wówczas przez księdza—Włocha, tak śmiesznie mówiącego po polsku. Z ofiar polskiej kolonji noworosyjskiej. Obok z kaplicą dziś — liczne krzyże i pomniki cmentarne. Spoczywa tam też mój braciszek Michaś, który umarł na febrę. . . . .

.... Nazajutrz latałem już nad Trapezundem — celem naszej wyprawy. To miasto tureckie było położone blisko granicy rosyjsko-kaukaskiej. Stąd pochodzili ci dzielni kamieniarze i mularze tureccy, zatrudnieni w Noworosyjsku przy budowie kolei, których znałem w dzieciństwie. Teraz wrzała tu zacięta bitwa. Rosjanie atakowali Trapezund od wschodu, forsując przejście przez niewielką rzekę, stanowiącą jedną obronną pozycję turecką. Ludność cywilna i tabory wojskowe cofały się drogą górską

O statystyce przemysłowej

Dziennik Ustaw (Nr. 63) zawiera rozporządzenie Rady Ministrów tyczące *statystyki przemysłowej*. Brzmi ono w zasadniczem ustępie jak następuje:

Właściciele względnie kierowcy wszystkich, zajmujących się wytwarzaniem lub przetwarzaniem dóbr, zakładów przemysłowych, zarówno państwowych jak komunalnych i prywatnych, w których zatrudnionych jest lub zatrudniano w roku sprawozdawczym chociażby przejściowo 5 lub więcej robotników, lub dla których wykupono na rok sprawozdawczy świadectwa przemysłowe od 1 do VII kategorji włącznie, obowiązani są przedkładać Głównemu Urzędowi Statystycznemu sprawozdania, zawierające dane o charakterze i formie prawnej przedsiębiorstwa, produkcji, zapasach, zużyciu surowców i energji, wyposażeniu technicznem oraz warunkach naturalnych i ekonomicznych przedsiębiorstwa. Sprawozdania te winny być składane według wzorów i w terminach,które ustali Główny Urząd Statystyczny w porozumieniu z Ministerstwem Przemysłu i Handlu, nie częściej wszakże, niż do roku.

W paragrafie drugim czytamy, że Min. Spraw Wewn. w porozumieniu z Min. Przemysłu i Handlu mogą wydawać rozporządzenia, zniewalające do przedkładania sprawozdań cztery razy do roku, a nawet miesięcznych. Obowiązek ten odnosi się już do zakładów, w których zatrudnionych jest lub zatrudniano w roku sprawozdawczym chociażby 20-tu lub więcej robotników.

---

na zachód. Czarny wąż wozów, bawołów, koni i ludzi rozpoczynał się w śródmieściu, przykrywany tumanami kurzu, ginął w wąwozach i znów się ukazywał na zboczach gór skich.

Zbocza te, jak i w Noworosyjsku, teraz — na wiosnę — były pokryte dywanem dzikich róż. Znałem ich woń i znałem uczucie, które doznawałem, znajdując się w morzu róż, w zaczarowanej ciszy gór...

Po raz pierwszy byłem świadkiem bitwy.

Rzecz tak niesłychanie straszna... a jednak stanowiąca tylko jeden z fragmentów wielkiego, żyjącego obrazu, który miałem pod sobą. Bitwa, która zaważy na losach tylu ludzi, tylu rodzin, narodów i krajów...... a jednak góry pozostaną niewzruszone a róże kwitnąć będą co wiosna — niechybnie, wiecznie.

Gdy wróciłem na okręt z meldunkiem, że Turcy się cofają i opuszczają miasto — zastałem telegram ze sztabu. Miałem niezwłocznie stawić się w Petersburgu po instrukcje, aby jechać do Stanów Zjednoczonych Ameryki w sprawach zamówień lotniczych.......

Jak szanować zdrowie

W lecie należy specjalnie mieć się na baczności. W razie zaś porażenia słonecznego należy położyć chorego w chłodnem miejscu, w cieniu, i kłaść mu chłodne okłady na głowę, a jeżeli można lód. Jeżeli chory nie oddycha, trzeba zastosować natychmiast sztuczne oddychanie. Chory powinien przez kilka dni zachować zupełny spokój i leżeć w łóżku. Podczas wielkich upałów należy unikać wielkiego zmęczenia, oddziaływa to bowiem bardzo szkodliwie na zdrowie i osłabia organizm. Nie należy zbyt prędko chodzić. Ubranie należy nosić w lecie jasne,lekkie, słomkowy kapelusz. Skóra głowy jest bardzo wrażliwą na gorąco i dltego należy ją obmywać parę razy dziennie chłodną wodą. Zabójczo oddziaływa na organizm wysiadywanie w dusznych, zadymionych lokalach, gdy płuca łakną świeżego, bogatego w tlen powietrza i ochłody. Takich lokali w lecie unikać trzeba, a natomiast przebywać jaknajczęściej na wolnem powietrzu. Mieszkanie trzeba starannie przewietrzać.

Dokuczliwe pragnienie w porze upałów najlepiej gasi szklanka lekkiej, chłodnej herbaty z cytryną, trzeba bowiem wiedzieć, że najnowsze badania wykryły w soku cytrynowym obecność *witamin*, które sa konieczne dla zdrowia i życia. Należy być bardzo ostrożnym ze spożywaniem *lodów*, piciem zimnej wody, bardzo bowiem łatwo można przeziębić się. Lody roznoszone po podwórkach są często trujące. Nie należy nigdy pić wody przy wielkiem zmęczeniu, gdy dech jest przyśpieszony, a serce wali jak młotem.

Wtedy trzeba odpocząć kilka chwil i dopiero później napić się wody. Trzeba pić bardzo powoli, bo to sprowadza często ciężką chorobę żołądka i kiszek, które właśnie tak często zdarzają się w lecie, jak i *dysenterja*.

W lecie należy wogóle mniej jadać, aniżeli w zimie i nie obciążać sobie zbytnio żołądka, który podczas gorąca znacznie gorzej trawi, mniej bowiem wydziela się soków trawiennych, jak kwasu solnego i pepsyny. Mleko, zwłaszcza dobre, kwaśne, jarzyny i sałaty są w lecie najodpowiedniejszym pokarmem. Trzeba również zwracać baczną uwagę na dobroć i czystość mleka, bo w nieczystem mleku znajdują się bardzo często zarazki tyfusu brzusznego i dysenterji. W lecie nie należy jadać *tłuszczów*, wieprzowiny, słoniny, albowiem są one ciężkostrawne i wywołują choroby żołądka i kiszek. Wskazane jest również unikać pieprznych i tłustych sosów. Należy tępić energicznie muchy, siadają one bowiem na pokarmach i zakażają je. Wiedzieć należy, że te niewinne na pozór owady, są roznosicielami ciężkich chorób zakaźnych. W kuchni nigdy much być nie powinno.

W lecie zdrowo jest kąpać się w rzece, tylko nie należy w wodzie siedzieć zbyt długo, najdłużej 10 — 15 minut; nie trzeba również kąpać się z pełnym żołądkiem, bo i to jest bardzo szkodliwe. U nas ludzie rzadko umieją pływać i dlatego tak często zdarzają się przypadki utonięcia. W razie wypadku topielcowi trzeba rozpiąć odzież, zetrzeć z ust i nosa piasek i błoto, zastosować sztuczne oddychanie, całe ciało nacierać, kłaść ciepłe okłady na brzuch i pod pachami, dawać do wąchania amoniak. Podczas wielkich upałów letnich wiele osób nie może sypiać. Trzeba wtedy spać przy otwartych oknach, a przed udaniem się na spoczynek, wytrzeć całe ciało gąbką zmaczaną w chłodnej wodzie

Dr. Wł. Chodecki

Zjazd techników-dentystów w Pradze Czeskiej



Uczestnicy V Międzynarodowego Kongresu techników dentyst. w Pradze. Z lewej strony delegaci polscy: pp. Szadkowski, Lewin i Kremer.



Wyższość polskiej gospodarki Monopolu Spirytusowego w Turcji

Rozczarowanie Turków do własnej administracji spirytusowej

Z Angory donosi „Journal d'Orient“, że po przejęciu monopolu z rąk polskich przez administrację turecką okazało się, że monopol nie daje minimalnych nawet zysków, wobec tego ministerstwo skarbu poleciło, aby kadry urzędników były zaangażowane na 6 miesięcy tylko. O ile sytuacja do tego czasu nie zmieniłaby się na korzyść, danoby tej administracji nową formę.

Teraz dopiero wychodzi na jaw cała bezcelowość i szkodliwość podobnego zerwania umowy z grupą polską.

Najlepiej świadczy o niepowodzeniu monopolu spirytusowego w rękach tureckich fakt, że w tym samym czasokresie, kiedy polacy wpłacili ponad 400 tys. funtów rząd turecki uzyskał coś ponad 14 tys. funtów zaledwie.

Przedstawicielstwa handlowe cudzoziemskie w Turcji z zaciekawieniem obserwują to interesujące zjawisko.

O średnią dochodowość przedsiębiorstwa

Ministerstwo Skarbu wydało ze znacznem opóźnieniem (akcja wymiarowa trwa już według ustawy od 1 maja) odnośny okólnik. Okólnik ten oznaczony L. D. P. 22220/II, przedłuża na 1927 r. bez zmian moc obowiązującą dotychczasowej tabeli średniej dochodowości. Treść jego jest następująca:

„Ministerstwo Skarbu dążąc do zachowania równomierności opodatkowania, uważa za wskazane, aby władze wymiarowe również przy wymiarze podatku dochodowego na r 1927 posługiwały się przy utalaniu dochodów z przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych oraz z ajęć zawodowych normami przeciętnej zyskowności, podanemi w okólniku z dnia 29 maja 1925 r. L. D. P. O. 2062/II.

Zauważa się, że średni zysk, podany w normach przeciętnej zyskowności stanowi czysty dochód przedsiębiorstwa już po uwzględnieniu odpisań z tytułu amortyzacji, potrąceń z tytułu kosztów uzyskania, zachowania i zabezpieczenia dochodu oraz odliczeń z tytułu bezpośrednich podatków państwowych i samorządowych, tudzież świadczeń przymuowych innego rodzaju, związanych z prowadzeniem przedsiębiorstwa lub zajęcia zawodowego.

Od dochodu ze wspomnianych źródeł, ustalonego na podstawie norm przeciętnej zyskowności dopuszczalne są zatem tylko te odliczenia, wymienione w art. 10 ustawy o państwowym podatku dochodowym, które są związane z oobą płatnika. Do tego rodzaju wydatków należą wydatki, wymienione w punktach 1, 2, 3 i 4 powołanego artykułu ustawy.

Równocześnie podkreśla się z naciskiem, że normy przeciętnej zyskowności mogą być stosowane tylko w wypadku kompletnego braku materjałów wymarowych i że winny być one indywidualizowane w zależności od mejscowych warunków.

W szczególności zaznacza się, że za materjały wymiarowe mogą być również uważane jakiekolwiek na wiarę zasługujące zapiski, zeznania rzeczoznawców i t. p.

Ministerstwo Skarbu przypomina wreszcie, że zgodnie ze stanowiskiem. zajętem przez Najwyższy Trybunał Administr. (wyrok L. Rej. 1481/22, podany do wiadomości Izb Skarbowych reskryptem z dnia 13 sierpnia 1925 r. L. DPO. 365/II), obroty, ustalone przez Komisje Szacunkowe podatku przemysłowego, nie wiążą komisji podatku dochodwego przy szacowaniu dochodów“

Postanowienia art. 10 p. 1, 2, 3 i 4 ustawy o państwowym podatku dochodowym, na które powołuje sę okólnik, dotyczą jedynie dopuszczalnych odliczeń od dochodu, obliczonego na podstawie norm średniej zyskowności i zawierają następujące decyzje:

Od ogólnego dochodu należy obliczyć:

1. Odsetki od długów.
2. Wartość pieniężną rent i trwałych ciężarów, opartych na tytułach prawnych.
3. Obowiązujące podatnika na mocy prawa lub umowy opłaty za siebie i za członków jego rodziny do kas zapomogowych, emerytalnych, chorych, ubezpieczeń od nieszczęśliwych wypadków i pogrzebowych, o ile te opłaty łącznie nie przekraczają 300 zł. rocznie za każdą ubezpieczoną osobę.
4. Premje wpłacane przez podatnika od ubezpieczeń na wypadek śmierci lub na dożycie, o ile nie przekraczają: a) na rachunek samego podatnika 300 zł. rocznie, b) na rachunek zaś podatnika członków rodziny, będących na jego utrzymaniu, łącznie 600 zł. rocznie.



Uprawa ryżu, który jest na Wschodzie chlebem powszednim dla 800 miljonów ludzi, odbywa się przy pomocy bardzo prymitywnych środków. Na naszej rycinie widzimy młyn, poruszany przez Japończyka nogami, służący do nawadniania pól ryżowych.

Bolączki rzeźników i wędliniarzy

Sprawozdanie Zarządu Stow. Cechów Rz. Wędliniarskich okr. Warszawskiego.

Wielokrotnie poruszana sprawa Komisyj Cennikowych w dalszym ciągu nie przestaje być aktualną i odżywa w coraz to innem miejscu w tej samej formie.

Obecnie mamy do zanotowania zatarg, powstały na tem tle w Suwałkach, a zlikwidowany przez Zarząd Stowarzyszenia Cechów Rzeźnicko Wędliniarskich Okręgu Warszawskiego.

Rzeźnicy z Suwałk, obecni na Zjeździe Sprawozdawczym Okręgu Warszawskiego w dniu 20 marca b. r. skarżyli się, że ustanowiony przez tamtejszą komisję cennikową cennik na mięso i wędliny zmusza do sprzedawania

ze stratą

lub też do zlikwidowania interesów. Ponieważ miejscowe władze komunalne nie chcą zupełnie mówić o zmianie cennika z zainteresowanymi, przeto rzeźnicy Suwalscy prosili Zarząd Okręgu Warszawskiego o interwencję w tej sprawie

Na skutek tej prośby Zarząd Okręgu Warszawskiego wydelegował do Suwałk sekret. Okr. p. A. Daniszewskiego. Po przybyciu na miejsce delegat przeprowadziwszy ścisłą kalkulację, ustalił że obowiązujący cennik nietylko nie uwzględnia

minimalnego zysku

wytwórcy, ale przeczy nawet zasadzie „odkupu", której uwzględnienia domaga się oprócz zasady zdrowego handlu i rozsądku, także

rozporządzenie

Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 22 czerwca 1926 roku Nr. S A. 850

Z zebranym materiałem delegat udał się do Prezydenta miasta Suwałk p. Szmidta i po dłuższej konferencji wymógł zmianę cennika, stosownie do przedłożonej kalkulacji, która w zupełności zadawalniała miejscowych rzeźników.

Urząd Skarbowy w Mińsku Mazowieckim przy ustalaniu podatku obrotowego za rok 1926 dla rzeźników i wędliniarzy przyjął za podstawę obliczenie, że **75 proc. surowca przerabia się na wędliny, a tylko 25 proc. sprzedaje się jako surowizna.** Podstawa ta sprawiła, że otrzymali oni nakazy płatnicze na sumy **o wiele przewyższające ich istotny obrót oraz zdolności płatnicze**

W tym stanie rzeczy rzeźnicy z Mińska zwrócili się do Zarządu Stowarzyszenia Okręgu Warszawskiego z prośbą o interwencję u odpowiednich władz, celem zmniejszenia wymierzonego im podatku, oraz zmiany kalkulacji, przyjętej przez tamtejszy Urząd Skarbowy za podstawę do wymierzania fantastycznego podatku obrotowego.

Prezes Okręgu Warszawskiego p. H. Weber udał się do Mińska Mazowieckiego i na konferencji z zastępcą Naczelnika Urzędu Skarbowego przedstawił, że nie może być mowy o przerabianiu na prowincji 75 proc na wędliny, gdyż nawet warszawskie władze skarbowe przyjęły normę 50 proc., prowincja zaś przerabia najwyżej 30 proc. W tym też duchu domagał się zmiany dokonanych obliczeń podatku obrotowego. Powyższe wywody p. zastępca Naczelnika przyjął przychylnie i obiecał je wziąć pod uwagę, przyczem polecił złożyć rekursy, oparte na tych wywodach.

Ażeby tem mocniej ugruntować tę sprawę o zasadniczem znaczeniu, p. Prezes Weber odbył następnego dnia konferencję z Naczelnikiem Wydziału Podatkowego Warszawskiej Izby Skarbowej p. Czekalskim, który podzielił pogląd p. Prezesa i obiecał wydać odpowiednie instrukcje podwładnym sobie Urzędom Skarbowym w obrębie Warszawskiej Izby Skarbowej.

Z inną sprawą niemniej jednak o zasadniczem znaczeniu zwrócili się do Zarządu Okręgu Warszawskiego rzeźnicy z Wyszkowa.

Oto tamtejsze władze policyjne, powodowane nadmierną gorliwością przy przestrzeganiu godzin handlu, dla uproszczenia sobie kontroli nakazały zamykanie sklepów rzeźnicko-wędliniarskich o

5-tej godzinie popołudniu.

Ponieważ na protesty pokrzywdzonych takiem zarządzeniem władze te nie reagowały, zasłaniając się rozporządzeniem Starostwa, przeto Prezes Okręgu p. H. Weber udał się do p. Vice-wojewody Warszawskiego Łopatto, któremu przedstawił to bezsensowne rozporządzenie Starostwa Pułtuskiego. P. vice-wojewoda

wyraził głębokie zdumienie, że podobne rozporządzenie może mieć miejsce i obiecał

natychmiast przeprowadzić dochodzenie, a po stwierdzeniu, że tak jest istotnie,

uchylić wymienione rozporządzenie

Ściąganie podatku przemysłowego

Władze skrbowe przystąpiły do przymusowego ściągania nieuiszczonych kwot zaliczki na podatek przemysłowy od obrotu za kwartał II. Zaliczka ta była odroczona do 15. b. m.

Obrót towarowy z zagranicą

Ministerstwo Skarbu, w porozumieniu z Min. Przemysłu i Handlu wydało zarządzenie, mocą którego wszelkie drobne przesyłki, zawierające rzeczy używane lub nawet nowe, a przesyłane inwalidom wojennym, bezrobotnym etc., prezenty, próbki wogóle wszelkie drobne paczki, nie przedstawiające wartości handlowej, a przesyłane z krajów, z którymi posiadamy umowy handlowe, nie wymagają pozwolenia przywozu z Min. Przem. i Handlu, o ile są zwolnione od cła przez Departament Ceł Min. Skarbu. W związku z tem odbiorcy przesyłek, zawierających towary reglamentowane, o ile pragną uzyskać ulgę celną, winni kładać podania wprost do Departamentu Ceł, Wydział II, nie zabiegając o pozwolenie przywozu. W razie odmownej decyzji Departamentu Ceł, podania będą przekazywane do Min. Przem. i Handlu, celem powzięcia decyzji o udzieleniu pozwolenia na przywóz.

Przesyłki, nadsyłane do osób prywatnych, a zawierające stare lub używane przedmioty, wogóle nie potrzebują pozwoleń na przywóz ze strony władz, a urzędy celne są upoważnione do wydawania ich adresatom, o ile naturalnie nie zachodzi podejrzenie lub przypuszczenie, że przedmioty te będą przeznaczone nie na własny użytek adresata, lecz na handel starzyzną.

RYNKI I CENY

NOTOWANIA ZŁOTEGO.

z dnia 17 sierpnia.

Londyn (za 1 f. szt.) 43.50. Berlin (za 100 zł.) noty większe 46.75 — 47.15. wypł. na Warszawę 46.875 — 47.075, na Poznań 46.875 — 47.075. Gdańsk (za 100 zł.) 57.65—57.79, tel. wypł. na Warszawę 57.58—57.72. Praga (za 100 zł.) 377.125. Wiedeń (za 100 zł.) czeki 79.13 — 79.41, banknoty 79.05 — 79.45. Zurych (za 100 zł.) godz. 9. 58.00, godz. 12: 58.00.

CENY MIĘSA.

Notowano za 1 kg. bitej wagi na hali hurtu: bydło uboju miejscowego 2.00 — 3.20, podmiejskie 2.40 do 2.80, dowozowe 1.60 — 2.70, cielęta z uboju miejscowego 2.40 — 2.80, dowozowe 2.00 —, 2.40. Tendencja słaba.

Rozwój Zrzeszenia Wędliniarskiego w Warszawie

Placówka ta powstała w 1923 r. staraniem członków cechu warszawskiego. Celem jej jest dostarczanie swym członkom wszelkie artykuły, wchodzące w zakres wędliniarstwa i wyeliminowania handlu żydowskiego. Obroty 30 tys. zł. miesięcznie.

Do Zarządu wchodzą: H. Weber, W. Wolfahrt, J. Dobrowolski, Leszczyński, Malczyk, dyr. T. Krzeszowiecki. Do Komisji Rewizyjnej: F. Zieliński, Szpetulski, Markiewicz Piasecki.

Z PAMIĘTNIKA

Pierwszy Zjazd Szewców w Warszawie

W roku 1912 w dniach 7, 8 i 9 lipca, a więc okrągłe 15 lat temu, odbył się w Warszawie zjazd szewców, na który przybyło 48 przedstawicieli miast i miasteczek b. Królestwa Polskiego w ogólnej liczbie około 500 osób.

Zjazd rozpoczął się w niedzielę dnia 7 lipca o godz. 10 w. solennem nabożeństwem odprawionem w kościele św. Jacka przez ks. Bączkiewicza.

O godz. 12 w poł. odbyło się w sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa uroczyste otwarcie Zjazdu przemówieniem p. *Józefa Rzętkowskiego*, prezesa Tow. Popierania Przemysłu i Handlu.

Po wyborach prezydjum z p. *Stanisławem Pfeifrem* na czele, przemówienie powitalne wygłosił m. in. p. *Jan Kamieński*, starszy Zgromadzenia szewców warszawskich.

Referat o konieczności wprowadzenia maszyn wygłosił redaktor „Szewca Polskiego“ i projektodawca Zjazdu p. *Paweł Nowicki*.

W godzinach popołudniowych goście zwiedzili przytułek dla rzemieślników przy ul. Młynarskiej, wieczorem zaś obecni byli na przyjęciu, urządzonem na ich cześć w salonach Resursy Rzemieślniczej.

W drugim dniu Zjazdu wygłosili referaty: p. Leon Doley p. t. *„Sprawa zakupu i dobroci towarów“*; p. Edward Dutlinger: *„O kredycie dla Rzemieślników“* oraz p. Jan Kamieński *„O organizacji cechów“*. W godzinach popołudniowych goście przyjmowani byli w cechu szewców warszawskich przy ul. Długiej Nr. 26, gdzie pokazano im starożytne dyplomy i pamiątki, oraz zwiedzili fabrykę obuwia mechanicznego firmy *„Filipiak i S-ka“*.

Trzeci i ostatni dzień Zjazdu rozpoczęto od zwiedzania garbarni p. f. *„B-cia Pfeiffer i Temler“*, następnie uczestnicy Zjazdu zwiedzili składy i sklepy Towarzystw Spółdzielczych Handlu Skórami przy ul. Foksal.

O godz. 5 pp. odbyło się zamknięcie Zjazdu uchwaleniem całego szeregu wniosków m. i.: 1) *założyć własną fabrykę mechanicznego obuwia w Warszawie*, 2) zwrócić się do odnośnych władz w sprawie zarządzeń, *mających na celu podniesienie poziomu umysłowego i zawodowego szewców*, 3) *organizować własne kooperatywy*, 4) organizować kursy wieczorowe dla terminatorów, 5) tworzyć wzorowe warsztaty pracy, 6) *wydać odpowiednie podręczniki dla szewców i kamaszników* ze zwróceniem uwagi *na nomenklaturę polską*, 7) *zorganizować Bank Rzemieślniczy*, 8) łączyć cechy liczebnie małe, 9) żądać aby do ksiąg meldunkowych wpisywano *jako rzemieślników tylko osoby, posiadające zaświadczenia odpowiednich urzędów cechowych* i t. d. i t. d.

Po uchwaleniu wniosków powyższych przemówienia końcowe wygłosili p. *Hiszpański*, mec. *Znatowicz*, red. *Nowicki*, ks. *Adamczyk* i wreszcie p. *Pfeifer*, wzywając wszystkich do wprowadzenia w czyn uchwał Zjazdu.

Taki to przebieg miał pierwszy Zjazd szewców w Warszawie.

Cechowało go należyte zrozumienie spraw zawodowych i społecznych ze strony wszystkich uczestników Zjazdu, czego dały dowód uchwalone wnioski, wprowadzane energicznie w czyn, niestety, przerwane wskutek wybuchu wojny wszechświatowej, okupacji niemieckiej i pierwszych, ciężkich lat istnienia naszej państwowości

Z Monopolu zapałczanego

Ile państwo straciło na wydzierżawieniu monopolu zapałczanego za rządów smutnej pamięci Grabskiego, ilustrują najlepiej cyfry. Spółka Akc. eksploatacji państw. monopolu zapałczanego w Polsce robi „złoty interes“, gdyż przy kapitale akcyjnym 5 miljonów zł. *zysk brutto za 1926 r. wyniósł 19.749.822 zł.*

Tymczasem państwo przewiduje dochód z monopolu zapałczanego na r. 1927/28 tylko 8.700.000 zł.

Konsumpcja tytoniu w Polsce

Konsumpcja wyrobów tytoniowych wzrosła znacznie w ciągu zeszłego roku. Podczas, gdy w r. 1925 wartość taryfowa sprzedanych wyrobów wyniosła 371 miljonów, a w r. 1926 już 475 miljonów, a więc wzrosła przeszło o sto miljonów. W roku tym skonsumowano blisko 57 miljonów cygar, *12 miljardów papierosów* i prawie 12 miljonów kg. tytoniu.

---

4)

Ustawa przemysłowa

(ciąg dalszy)

Art. 161. Czeladnicy, zatrudnieni stale w rzemiośle u członków cechu, mają prawo współdziałać w spełnianiu zadań cechu w granicach, zakreślonych niniejszem rozporządzeniem i statutem cechu.

Wybierają oni w tym celu wydział czeladników.

Wydziałowi czeladników zastrzega się w szczególności współudział w regulowaniu szczegółowem nauk w rzemiośle, tudzież w regulowaniu spraw, tyczących się tych urządzeń cechu, do których utrzymania przyczyniają ię czeladnicy bądź składkami, bądź współpracą, lub których celem jest niesienie pomocy czeladnikom.

Przy statutowem ustaleniu współudziału w tych sprawach obowiązują następujące zasady:

1) w obradach i głosowaniu zarządu cechu mają prawo uczestniczyć członkowie wydziału czeladników z pełnem prawem głosu w stosunku 1 do 5 liczby osób, tworzących skład zarządu cechu;

2) w obradach i głosowaniu zebrania cechu mają prawo uczstniczyć wszyscy członkowie wydziału czeladników z pełnem prawem głosu;

3) w zarządzie urządzeń cechowych, do których utrzymania przyczyniają się czeladnicy składkami, uczestniczą czeladnicy, wybierani przez wydział czeladników w liczbie równej połowie członków zarządu.

Wykonanie uchwał zebrania cechu, tyczących się spraw wymienionych w ust. 3, nastąpić może tylko za zgodą wydziału czeladników.

Jeżeli wydział czeladników nie zgadza się, rozstrzyga na wniosek cechu władza nadzorcza.

Art. 162. Prawo wybierania członków wydziału czeladników i ich zastępców przysługuje wszystkim czeladnikom, zatrudnionym stale w rzemiośle u członków cechu.

Nie mogą być wybierani na członków wydziału czeladnicy, którzy nie są pełnoletni, którzy skazani zostali za czyny karygodne, pociągające za sobą utratę zdolności do piastowania urzędu publicznego, i to aż do czasu odzyskania zdolności, lub którzy wskutek zarządzenia sądowego są ograniczeni w zawiadywaniu swym majątkiem.

Zebrania wyborcze zwołuje poraz pierwszy starszy cechu, następnie przewodniczący wydziału czeladników lub w razie przeszkody jego zastępca.

Art. 163. Postanowienie co do liczby członków wydziału czeladników i ich zastępców, czasu trwania ich czynności, wyboru przewodniczącego i jego zastępcy winien zawierać statut, uchwalony przez zgromadzenie czeladników w porozumieniu z zarządem cechu, a zatwierdzony przez władzę przemysłową wojewódzką.

Liczba członków wydziału czeladników nie może być wyższa od ustalonej statutowo liczby członków zarządu cechu.

W razie zmniejszenia się liczby członków wydziału i ich zastępców wskutek wystąpienia i t. p. uzupełnia się wydział do czasu nowych wyborów przez kooptację.

Członkowie wydziału czeladników i ich zastępcy zatrzymują swój mandat jeszcze przez trzy miesiące po wystąpieniu z pracy w przedsiębiorstwie członka cechu, jeżeli mieszkają nadal w okręgu cechu i o ile nowe wybory nie nastąpią w krótszym termin .

Art. 164. Na wniosek zarządu cechu lub wydziału czeladników mogą odbywać się ich wspólne obrady w sprawach, obchodzących zarówno pracodawców, jak i pracowników.

Art. 165. Dla załatwiania sporów pomiędzy członkami cechu a zatrudnionymi u nich czeladnikami, tyczących się rozpoczęcia, dalszego trwania lub rozwiązania umowy o pracę, świadczeń i pretensyj, wynikłych z umowy o pracę, oraz sporów między cze-

NOWE WYDAWNICTWA

„Akwarjum“ — Nakł. księg. B. Kotuli w Cieszynie wyszła, jako 3 tomy „Samouczka Technicznego“ praca p. t. „Akwarjum“. Tomik I zawiera wskazówki praktyczne, II — rośliny akwarjum i III — hodowla zwierząt wodnych.

Wszystkie 3 części, opracowane starannie, z prawdziwem znawstwem przedmiotu, są niezbędne w bibljotece miłośnika — hodowcy. Szkoda tylko, że autor używa starych nazw łacińskich. Korekta pozostawia wiele do życzenia. Wydanie staranne.

„Podstawowe wiadomości z fizyki“, wydane również w cyklu „Samouczka Technicznego“, są b. pożytecznem wydawnictwem, gdyż w jasny i przystępny sposób popularyzują tę bodaj że najważniejszą i najbardziej obecnie intersującą gałęź wiedzy. *lg.*

„Okolice Warszawy — krajobraz i zabytki“. Praca zbiorowa.

Warszawa nie posiadała dotychczas osobnego przewodnika po swych okolicach. Potrzebę usunięcia tego braku zrozumiało Polskie Tow. Krajoznawcze, które wydało obecnie pracę zbiorową, na którą złożyły się artykuły prof. Al. Janowskiego, M. Wisznickiego, K. Konarskiego i W. Trojanowskiego.

Nie możemy powiedzieć, aby „Okolice Warszawy“ zapełniły lukę w literaturze krajoznawczej, dotyczącej stolicy i jej okolic. Mamy tam kilka luźnych szkiców, z których wyróżnia się praca dyr. Konarskiego p. t. „Wojenne przeżycia Warszawy i jej okolic“, ale nie tworzą one całości, która turyście, pragnącemu przy pomocy przewodnika zwiedzić okolice stolicy, mogłaby stać się przydatną. Miejscowości, ważne bądź to ze względów historycznych, bądź też krajobrazowych, są omówione te same, które znajdujemy zwykle umieszczane na końcu w formie dodatku do różnych przewodników po Warszawie. Naszem zdaniem, przewodnik powinien być opracowany według szlaków kolejowych i dróg bitych, ze szczególnem uwzględnieniem strony krajobrazowej; powinien wskazywać wszystkie miejscowości, które wyróżniają się pod względem estetycznym wśród naszych monotonnych okolic. Nie uwzględniono np. w „Okolicach Warszawy“ takich uroczych miejscowości, jak Choszczówka, Buchnik, Czarna Struga i t. p.

Podkreślić należy piękną szatę zewnętrzną wydawnictwa.

T. K.

Kącik rozrywek

ARYTMOGRAF IMIENNY.

ułożył *K. B.*

Na miejsce cyfr postawić litery w ten sposób, aby utworzyło się 8 imion męskich. Rząd pionowy (pierwszy) da też znane imię. Jednakowe cyfry oznaczają jednakowe litery.

1	2	3	4	5	6	
7	2	8	9	10	11	
12	13	14	9	14		
13	8	15	2	14	8	
1	13	7	15	5	14	
9	4	4	9	14		
7	9	16	13	7	4	
12	17	14	8	7	5	15

ZAGADKA

ułożył *K. B.*

Jakie słowo *wprost* jest utworem Kiplinga, a *wspak* Londona?

KALAMBUR

ułożył *K. B.*

Jaki amerykanin ma stolicę na końcu swego nazwiska?

Kącik humoru

W SĄDZIE.

Sędzia: Czy oskarżony bardzo was pobił?
Powód: Oj, panie sędzio, strasznie!
Sędzia: I jakiż on miał powód?
Powód. Oj, panie sędzio, on nie miał żadnego powodu, tylko gruby, sękaty kij.

ladnikami, zatrudnionymi u członka cechu w jego przedsiębiorstwie rzemieślniczem, tyczących się wzajemnych pretensyj wynikłych z pracy, której wspólnego wykonania się podjęli — mogą być przy cechach ustanawiane sądy polubowne.

Członkowie cechu wybierają jednego członka sądu polubownego i jego zastępce z pośród członków cechu, a czeladnicy drugiego członka i jego zastępcę z pośród czeladników. Przewodniczącego i jego zastępcę wybierają członkowie sądu polubownego.

Na członków sądu polubownego lub na przewodniczącego albo na ich zastępców mogą być wybrane tylko osoby, które ukończyły 30 rok życia i mają prawo wybieralności w myśl art. 86 względnie 162.

Art. 166. Sąd polubowny będzie właściwy do orzekania we wszystkich sporach, poddanych przez strony jego orzecznictwu.

Sąd polubowny orzeka w gronie dwóch członków i przewodniczącego. Jeżeli członek sądu polubownego lub przewodniczący nie może z powodu przeszkód wypełnić swoich obowiązków, to w jego miejsce wstępuje jego zastępca.

Orzeczenia zapadają większością głosów. Sposób postępowania przed sądem polubownym określa statut.

Sąd polubowny doręcza wypis swego orzeczenia, opatrzony powodami rozstrzygnięcia, każdej ze stron listem poleconym za pokwitowaniem zwrotnem. Stronom wolno jednak odebrać ten wypis wprost od sądu polubownego za potwierdzeniem odbioru. Wypis ten, podobnie jak orygnał orzeczenia musi być podpisany przynajmniej przez przewodniczącego i jednego członka sądu polubownego.

Od orzeczenia sądu polubownego nie przysługuje żaden środek prawny. Uchylenia orzeczenia można żądać w trybie, przepisanym ustawami o postępowaniu w sprawach cywilnych spornych, z przyczyn w tychże ustawach przewidzianych.

Do przymusowego wykonania orzeczeń stosuje tryb sądowy, przepisany dla wykonywania orzeczeń sądów polubownych.

Art. 167. Cechy mogą łączyć się w wolne związki cechów. Postanowienia art. 100 do 109 włącznie mają zastosowanie także do związków cechów.

F. Izby rzemieślnicze.

Art. 168. Celem stałej reprezentacji zawodowych interesów przemysłu rzemieślniczego ustanawia się izby rzemieślnicze.

Art. 169. Minister Przemysłu i Handlu ustala granice okręgów i miejsca siedziby izb rzemieślniczych; o zmianie okręgów, o wcieleniu do okręgu jednej izby części lub całego okręgu drugiej izby oraz o rozdziale lub przejęciu majątku w takim wypadku rozstrzyga Minister Przemysłu i Handlu po zasięgnięciu opinji zainteresowanych izb rzemieślniczych i władz przemysłowych wojewódzkich.

Przy ustalaniu granic izb rzemieślniczych należy uwzględnić istniejący podział obszaru Państwa na województwa i powiaty. Nie należy w szczególności przyłączać do okręgu izby rzemeślniczej części dwu lub więcej województw lub części poszczególnych powiatów.

Art. 170. Izby rzemieślnicze spełniają następujące zadania:

1) współdziałają z władzomi państwowemi w sprawie popierania rozwoju rzemiosła prze udzielanie informasyj i wydawanie opinij;

2) rozważają i przedstawiają władzom życzenia i wnioski, dotyczące interesów rzemiosła, oraz zdają co roku sprawę o stanie rzemiosła;

3) regulują sprawy terminatorskie w myśl obowiązujących przepisów ustawowych;

4) czuwają nad należytem przestrzeganiem przepisów, tyczących się spraw terminatorów;

5) tworzą egzaminacyjne komisje czeladnicze (art. 153).

6) tworzą egzaminacyjne komisje mistrzowskie (art. 158).

(C. d. n.).

UWAGA!

Z dniem dzisiejszym otwieramy wielki turniej konkursowy.

Uczestnicy konkursu, którzy najlepiej rozwiążą zadania, zamieszczone w Kąciku Rozrywek w 3-ch kolejnych numerach, otrzymają nagrody książkowe.

KĄCIK ROZRYWEK.

Na umieszczony w numerze 34/35 oKnkurs filmowy „Nowości" otrzymaliśmy ogółem 143 odpowiedzi, w czem trafnych tylko... 56.

Artystką, której podobiznę zamieściliśmy, jest milutka Bebe Daniels.

W myśl warunków konkursu nagrody otrzymują drogą losowania

a) Dwa bilety do teatru

1) p. Kazimierz Smoleński z Warszawy.

b) Cztery bilety do kina

2) p. Renia Grabowska z Warszawy.

c) 10 fotografij artystek

3) p. Tadeusz Szczerbiński z Poznania.

d) 10 fotografij artystów

4) p. Elfryda Prusówna z Białej ad Śląsk.

e) Cztery książki

5) p. Irena Kaźmierczak z Lublina.

f) Kwartalna prenumerata „Nowości"

6) p. Wacław Sosnowski ze Lwowa

Wśród rozwiązań, niestety nienagrodzonych, lecz prawidłowych i nadesłanych w terminie oznaczonym przy spełnieniu warunków konkursu na wyróżnienie zasługują odpowiedzi pp.:

Z Warszawy

1) Ireny Bielawskiej, Żórawia 15, m. 7.
2) Lucjana Augustowskiego, Konarskiego 4. m. 4.
3) J. Mikasa, Dzielna 36, m. 20.
4) Maleńkiej Zosi Feinstein, Wielka 19, m. 17.
5) Jerzego Landaua, Pańska 39, m. 31.
6) Marji Hofmańskiej, ul. Złota 21, m. 9.

Z Żyrardowa.

9) p. K. Kocugta, skrzynka poczt. Nr. 58.

CENY PRENUMERATY I OGŁOSZEŃ:

w Warszawie z odnoszeniem do domu kwart, —4.50
na prowincji —4.80
zagranicą —9.00
Numer pojedyńczy **30 gr.**
Redakcja i administracja; Boduena 2 IV p.

Ogłoszenia w tekście:
1 zł. za wiersz wys. m|m 1 łam; (s. 4) ł. 2 strona 40 gr. za wiersz wys. m|m 1 łom. (s. 4 zł) reszta stron tekst. 35 gr. za wiersz wys. 1 łom (s. 4 zł.)

za tekstem
cała strona — 300 zł.
1/2 „ — 200 zł.
1/8 „ — 50 zł.
1/16 „ — 25 zł.
Ogłoszenia drobne 10 gr. wyraz.
Konto P. K. O. № 14.264.

REDAKTOR *A. ZABĘSKI* WYDAWCA ZA SP. WYDWNICZĄ „NOWOŚCI: *R. A. HOFFMANN*
Drukarnia Wł. Łazarskiego Złota 7/9 tel. 34-47 i 136-91